

ks. Stanisław Czubak

„ABY NIE ZOSTAŁ ZNIWECZONY KRZYŻ CHRYSTUSA” (ŚW. AUGUSTYN) - W ŚWIELE OBCHODÓW DRUGIEGO ROKU WIELKIEJ NOWENNY *

*Pragnę, aby to, co zostało z Ducha Świętego poczęte i narodzone, zostało na nowo w tym samym Duchu Świętym umocnione za sprawą Krzyża i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa*¹. Zdanie to wypowiedziane przez Ojca Świętego na Błoniach Krakowskich przed trzynastu laty nabiera w obecnym, drugim roku Wielkiej Nowenny szczególnego znaczenia. O ile pierwsza część papieskiej wypowiedzi przywołuje tajemnicę wiary, nad którą medytował Kościół w poprzednim roku Nowenny, o tyle druga część tej wypowiedzi wskazuje na charakter obchodów obecnego roku, roku umocnienia wiary.

Papieskie odwołanie się do Krzyża i Zmartwychwstania w misji umacniania wiary jest w istocie odwołaniem się do wielkich dzieł zbawiającego Boga, które zawsze rodziły i umacniały zawierzenie Ludu Bożego, tak Starego, jak i Nowego Przymierza.

W stanach załamania się lub osłabienia wiary przypominano Narodowi Wybranemu zbawcze dzieła wiernego Boga. Pierwsze gminy chrześcijańskie rodziły się z przepowiadania i przeżywania Bożej wierności człowiekowi, objawionej w sposób szczególny w tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa. Stan ten wyraźnie opisują modlitwy początków starożytnego Kościoła. *Jest to przede wszystkim modlitwa dziękczynna (...) rzadziej przechodząca w prośbę, tak typową dla naszej modlitwy (...) cała przeniknięta poczuciem bliskości Jezusa Chrystusa – Tego, który żył, umarł i zmartwychwstał i Tego, który przyjdzie...*². Przykładem takiej modlitwy jest odśpiewana przed chwilą pieśń zaczerpnięta z *Didaché*.

Kiedy na początku V wieku pelagianizm swoją nauką o grzechu pierworodnym i o łasce uderzył w samą istotę wiary, usiłując nadać jej antropocentryczny i naturalistyczny wymiar, Kościół umysłem i sercem św. Augustyna bronił jej, odwołując się do wydarzenia Krzyża i Zmartwychwstania.

Dzisiaj, w roku refleksji nad Sakramentem Umocnienia, jakim jest bierzmowanie, warto pokrótce przyjrzeć się głównym nurtom kontrowersji pelagiańskiej. Jak się wydaje, można w niej rozpoznać różne aspekty dzisiejszego kryzysu wiary i wysiłki Kościoła w ich przewyciężaniu.

Pelagianizm zaistniał w Kościele w politycznie tragicznym okresie czasu dla cesarstwa. W 410 r. Alaryk zdobywa i plądruje Wieczne Miasto. Obywatelom rzymskim

* Wykład na inaugurację roku akademickiego 1992/1993 w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie.

¹ JAN PAWEŁ II, Kraków 10 VI 1979 r.

² M. STAROWIEYSKI, Pierwsi świadkowie, w: Ojcowie żywi, t. VIII, Kraków 1988, 20.

nieszczęście to kojarzy się z końcem świata. Rodzi powszechny pesymizm i rezygnację. Być może dla przeciwwagi pelagianie, dążąc do odbudowania zrębów optymizmu w życiu człowieka, głoszą w obrębie wiary wielką pochwałę ludzkiej natury, zdolnej własnymi siłami osiągnąć doskonałość i zbawienie.

Oficjalnie jednak naukę oparto na dwu przesłankach: teologicznej i filozoficznej. Z racji teologicznych odrzucono katolickie rozumienie grzechu pierworodnego: Stwórca, jako Byt absolutnie doskonały, nie może powoływać do istnienia bytów ułomnych, skażonych. W oparciu o przesłankę filozoficzną uznano, że grzech jest aktem woli, a nie substancją i dlatego nie mógł być przekazany potomkom przez pierwszych rodziców.

Z tych założeń wyłoniono szereg doktrynalnych konkluzji: 1) Rodzące się dzieci nie uczestniczą w grzechu pierworodnym swoich rodziców. Grzech Adama był jego osobistą sprawą i jest nieprzekazywalny. 2) Chrzest św. nie gładzi grzechu pierworodnego. Przyjmowany przez dorosłych sprowadza skutki sakramentu pokuty, w przypadku dzieci zaś jest zwykłym obrzędem ich błogosławienia. 3) Natura każdego człowieka jest więc doskonała. Nie może być mowy o jakiegokolwiek Boskiej presji na ludzką wolę, by człowiek wybrał dobro, a zaniechał zła. Przeciwnie, posługując się rozumem i wolną wolą człowiek jest w stanie żyć cnotliwie i osiągnąć przez to zbawienie. Ingerencja Boga okazuje się tu zbyt bezczelna. 4) Łaską Bożą jest jedynie dar wolnej woli, objawienie rozumiane jako zwykłe pouczenie, sam dekalog informujący o nakazach cnotliwego życia, nauka i przykład życia, jakie pozostawił nam Chrystus.

Tak sformułowana nauka jawiła się Augustynowi jako pyszałkowaty naturalizm, który – z jednej strony przecząc grzechowi pierworodnemu i konieczności łaski, a z drugiej głosząc niezależność człowieka wobec Boga – uderzał chrześcijaństwo w samo serce. Pozbawił bowiem Krzyż Chrystusa znaczenia, a Tajemnicę Odkupienia jakiegokolwiek sensu³.

Pelagianizm sformułował nową antropologię, która ignorując centralną tajemnicę wiary, zachowywała wprawdzie chrześcijańskie imię, ale wyzbywała się istoty chrześcijaństwa.

Augustyn, podejmując polemikę, broni, jak sam wyznał, tajemnicy, od której zależy nasze zbawienie, tj. Krzyża Chrystusowego⁴. W dziele *O naturze i łasce* czytamy: *A zatem, jak wielkim zapalem płonął autor książki, którą mi przestaliście (...) takim samym, a nawet o wiele większym musimy zapłonąć my, aby nie został zniweczony Krzyż Chrystusa. Unicestwia się go bowiem przyjmując, że można osiągnąć sprawiedliwość i życie wieczne bez tajemnicy Krzyża*⁵.

Metoda, którą posługuje się Augustyn w polemice antypelagianańskiej, jest przeciwna do tej, jaką stosowali jego adwersarze. O ile pelagianie wywodzili swoją naukę z doktryny o grzechu pierworodnym, by dopiero w jej świetle traktować o zbawieniu, o tyle dowodzenie Augustyna rozwija się w kierunku przeciwnym: od omówienia tajemnicy zbawienia do nauki o grzechu pierworodnym i duchowej kondycji człowieka. Nie od Adama do Chrystusa, ale przeciwnie – od Chrystusa do Adama.

W dziele *O karach za grzechy i ich odpuszczeniu* czytamy: *Łatwo jest nagromadzić mnogość tekstów biblijnych (...), aby wykazać, że (...) Chrystus nie przyszedł na ten świat dla żadnego innego powodu (...), jak tylko po to, aby ożywić, zbawić, uwolnić, odkupić, oświecić tych, którzy trwali w śmierci, w słabości, w niewoli, w więzieniu, w ciemnościach grzechu*⁶.

³ A. TRAPE, Święty Augustyn, Warszawa 1987, 195.

⁴ A. TRAPE, Sant'Agostino. Natura e grazia, Roma 1981, XXVII-XXXII.

⁵ Ibidem, 6-7.

⁶ Ibidem, 1.26.39.

Skoro więc takie były przyczyny przyjścia na świat Chrystusa, to realnie musi istnieć na świecie grzech, zniewolenie i niemoc człowieka w osiągnięciu zbawienia bez pomocy Chrystusa. Centrum wszystkiego jest więc Chrystus i w oparciu o Jego Osobę i pośrednictwo ukazuje Augustyn chrystocentryczną, a nie antropocentryczną wizję zbawienia i konsekwentnie – wiary.

Zauważmy, że mówiąc o pośrednictwie i zbawczym dziele Chrystusa, Augustyn mocno akcentuje jego konieczność: nie można osiągnąć zbawienia mocą samego wyśiłku ludzkiej natury, ale wyłącznie dzięki darmowej łasce Chrystusa, która najpełniej wyraziła się w śmierci krzyżowej i Jego Zmartwychwstaniu⁷:

Po wtóre, odkupienie ofiarowane przez Chrystusa, nie polega, jak nauczali pelagianie, na daniu nam przez Chrystusa przykładu cnotliwego życia, ale na pojednaniu, Boskim darze wewnętrznej odnowy. Po trzecie, odkupienie jest powszechne. Cytując św. Pawła, że Chrystus umarł za wszystkich, Augustyn wykazuje, iż wszyscy zostali odkupieni, tak dorośli, jak i dzieci – bez wyjątku. Wynika z tego, że dla osiągnięcia zbawienia wszyscy potrzebują odkupienia. Również i dzieci po narodzeniu – rozumuje Augustyn konsekwentnie – znajdują się w stanie grzechu, nie osobistego, ale przez przyjęcie natury ludzkiej. Ponadto, jeśli odkupienie nie polega na ofiarowaniu nam przez Jezusa przykładu cnotliwego życia, to grzech pierworodny nie polega – jak nauczali pelagianie – na pozostawionym nam przez Adama przykładzie złego wykorzystania rozumu i wolnej woli⁸.

Broniąc Krzyża Chrystusowego, powszechności i konieczności odkupienia, Augustyn nie deprecjonuje jednak natury ludzkiej. W dziele zatytułowanym *Sprostowania* czytamy: (...) *napisałem to wszystko nie po to, aby bronić łaski przeciwko naturze ludzkiej, ale aby wykazać, że dzięki łasce, natura zostaje wyswobodzona i łaska nią kieruje* (2,42).

Podobnie i styl jego polemiki daleki jest od napastliwości i zacierzwienia. W czerwcu 413 r. Augustyn, na zaproszenie biskupa Kartaginy Aureliusza, wygłosił w katedrze tego miasta kazanie na temat chrztu dzieci, w którym mówił: *Pragniemy osiągnąć, o ile jest to możliwe, od naszych braci – pelagian – aby poza wszystkim, nie nazywali nas heretykami. My, być może moglibyśmy nazywać ich w ten sposób, jeślibyśmy chcieli, ponieważ poddają dyskusji argumenty tak dalece podstawowe, jednakże nie czynimy tego.*

Niechaj miłosiernie znosi ich Kościół, pobożna matka, żeby ich uleczyć, niechaj ich nosi na rękach, by ich pouczyć, zanim będzie musiała oplakiwać ich śmierć. Idź za daleko, rzeczywiście zbyt daleko (...). Upominamy ich jak przyjaciele, a nie kłócimy się jak z wrogami. Mówią o nas źle, nieważne, niechaj nie mówią jednak źle o zasadzie wiary, niech nie mówią źle o prawdzie, niechaj nie sprzeciwiają się Kościołowi świętemu, który codziennie się trzyma dla odpuszczenia dzieciom grzechu pierworodnego.

*Do wszystkich, którzy was znają, odnoście się z przyjaźnią, po bratersku, łagodnie, z miłością (...). Życzliwość niechaj stosuje to wszystko, co potrafi, ażeby potem bezbożność nie musiała zostać pokochana*⁹.

Działo się to wszystko w odległych, pierwszych dekadach V wieku. Ale i w czasach późniejszych, jak i współcześnie, Kościół w misji umacniania wiary niezmiennie odwołuje się do wydarzenia Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa.

Tendencja ta, jak zaznacza Ojciec Święty w adhortacji *Pastores dabo vobis*, łączy się współcześnie ze wzrostem indywidualizmu, w którym człowiek nie tylko stawia siebie w centrum wszelkiego zainteresowania, ale twierdzi, że jest zasadą i racją całej rze-

⁷ O karach..., 1-2.

⁸ A. TRAPE, op. cit., XXXI.

⁹ Kazanie 294, 20.

czywistości (I,7). Indywidualizm ten – poucza Papież – *objawia się w sferze religijnych zachowań zjawiskiem (...) subiektywizacji wiary: zauważa się (bowiem), że wzrasta liczba chrześcijan, którzy wykazują mniejszą wrażliwość na (...) integralną naukę wiary, wybierając w sposób subiektywny to, co się podoba, co odpowiada osobistemu doświadczeniu i nie wymaga zmiany własnych przyzwyczajeń. Również głosy w obronie nieetykalności indywidualnego sumienia, same w sobie słuszne, nabierają nieraz w tym kontekście niebezpiecznej dwuznaczności (...). Ponadto występują jednostronne tendencje do zawężania (...) ewangelicznego orędzia, które czynią z przepowiadania i świadectwa wiary czynnik wyłącznie ludzkiego i społecznego wyzwolenia lub też prowadzą do (...) religijności bez Boga (I,7).*

Wydaje się, że podobne niebezpieczeństwo religijności bez Boga może stwarzać przekonanie niektórych chrześcijan, że wiara polega tylko na wierze w określone formuły dogmatyczne. Rzeczywiście, w dawnych katechizmach katolickich interpretacja czasownika „wierzyć” wyczerpywała się w nadaniu temu słowu sensu intelektualnego przyzwolenia na określone dogmaty wiary.

Jakie odczucia budzi w nas dzisiaj papieski apel z Krakowskich Błoni: *Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry, (...) mocni mocą wiary!*

Zapewne nie mocą wiary pelagian: antropocentryczną, postrzegającą w Chrystusie jedynie przykład poświęcenia i solidarności z ubogimi, nie wiarą będącą czystym poruszeniem intelektualnym. Nie! Albowiem w dziejach świata zaistniał Krzyż Chrystusa – znak Boga wiernego człowiekowi, który nie przyszedł na świat, by zdemaskować i ogłosić pogardę dla ludzkiej natury, skoro sam ją przyjął, ale by tę naturę wyzwolić i nią pokierować.

Chrześcijanin musi więc być mocny zawierzeniem, że jest ukochany przez Boga zatroskanego o jego ocalenie. Musi być mocny zawierzeniem, że wierność dekalogowi nie jest czczym praktykowaniem kościelnej instrukcji przykładowego postępowania w życiu, ale ludzką odpowiedzią na doświadczenie Bożego zatroskania o wyzwolenie człowieka.

W zakończeniu naszego rozważania, niejako je podsumowując, ponownie przywołajmy głos Papieża. Niech ten i inne cytaty z papieskiego nauczania będą również wyrazem hołdu dla Ojca Świętego w XIV rocznicę wyboru na Stolicę Apostolską: *Pozwólcie przeto, że tak jak biskup przy bierzmowaniu dokonam apostołskiego włożenia rąk na wszystkich moich rodaków. W tym włożeniu rąk wyraża się przejęcie i przekazanie Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa (...). Ducha zbawienia, odkupienia, nawrócenia i świętości. Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów (...).*

Pamiętajcie, że nie ma imperializmu Kościoła. Jest tylko służba. Jest tylko Śmierć Chrystusa na Kalwarii. Jest tylko działanie Ducha Świętego jako owoc tej śmierci¹⁰.

ks. Stanisław Czubak

¹⁰ Kraków, 10 VI 1979 r.

SUMMARY

„THAT WASN'T ANNIHILATED THE CROSS OF CHRIST" (ST AUGUSTINE) - IN THE LIGHT OF THE CELEBRATION THE SECOND YEAR OF THE GREAT NOVENNA

The main theses of this article is the conviction that spirituality of our times is often similar to spirituality of Pelagius. In the beginning of the Vth century pelagianism by his doctrine about original sin and grace tried to be stow upon christianity antropocentric and naturalistic character. Then St Augustine in his various scriptures and sermons defended pure teaching of Church. The author recapitulates Augustine's polemics and dimonstrates its preasent day interest. He describes contrary theological methods of pelagianism and St Augustine too (from Adam to Christ - from Christ to Adam).

Stanisław Czubak